

ZOŁNIERZ POLSKI



PISMO POSWIĘCONE CZYNOWI I DOLI ZOŁNIERZA POLSKIEGO.

Jasniepańska awantura na Ukrainie bierze w łeb. Wojska polskie dostały mocno w skórę. Panowie polscy pozuli na swoich plecach twardą pięść robotnika i chłopu ukraińskiego. Ale to dopiero początek końca. Proletariat Rosji i Ukrainy ma jeszcze dość sił, aby kontrrewolucję polską zdruzgotać. Piłsudskiego czeka również los Denikina!

Ostatni akt.

Panowanie jasniepanów w Polsce kończy się. Historia podniosła właśnie kurtynę ostatniego aktu tragedii ludu pracującego Polski.

Według ostatnich wiadomości z Warszawy utworzenie nowego gabinetu ministrów zostało poruczone najzawziętszej kontrrewolucji polskiej — narodowej demokracji.

Znaczy to, że sprawy reakcji polskiej są tak kiepskie, że na pomoc zawołano ostatnie rezerwy

burżuazji polskiej, czarną sotnię polską — endecków.

Dlaczegoż to endecy dotychczas nie brali oficjalnie udziału w rządach Polski siłacheckiej?

Zbyt dobrze pamiętali bowiem robotnicy i chłop polscy - łajdaki politykę endecką przy caracie, by mogli ich do rządów przypuścić.

Kumantę się z krwawym caratem, wspólna praca endecków z burżuazją, żandarmerją i ochroną car-

ską, bojówki endeckie w 1907 roku, wstrętne i lokalnie podlizywanie się Mikołajowi Krwawemu podczas wojny europejskiej, „obrona” interesów już nie tylko ludu pracującego Polski, ale Polski w znaczeniu burżuazyjnym wogóle, były zbyt dotkliwie pamiętne dla szerokich mas ludowych.

Musiała więc endecja chować się za rozmaite parawaniki i zgadzać się na niby to „demokratyczne” rządy, z poza których nie widać było tak wyraźnie ani jej fałszywego udziału w rządzeniu Polską, ani jej prawdziwego kontrrewolucyjnego oblicza.

Obecnie jednak, kiedy pod ciemnymi Armii Czerwonej zatrząsł się gmach burżuazyjnej państwowości polskiej, kiedy nad głowami jasnie panów zapalił się dach, a pod nogami zaczęła usuwać się ziemia, nie było czasu na stawianie parawanów dla nowego ogłupiania ludu pracującego Polski.

Ujela więc endecja otwarcie rządu w Polsce.

Czy wiesz żołnierzu polski, co znaczą rządy endecji w Polsce w chwili obecnej?

Jest to ogłoszenie stanu oblężenia w Polsce szlacheckiej w obronie zagrożonego mienia i majątków jasniepańskich. Znaczą to, że najczarniejsza reakcja polska wzięła do ręki tegi bat, aby z jednej strony krwawo i żelazem nie dopuścić do wybuchu Rewolucji w Polsce, z drugiej zaś strony, aby za wszelką cenę, zmusić węgierskich represjami, byście stawili opór Armii Czerwonej, byście nadal rozzłościwali robotników i chłopów polskich w kraju, rosyjskich zaś i ukraińskich na froncie.

Znaczą to, że wy robotnicy i chłopie polscy w mundurze żołnierskim macie być rządzeni przez najzaciejszych waszych i naszych wrogów klasowych, przez magnatów i żubrów kreślowych, którzy tak hojnie dotychczas rządzili wam krwią i sprzedawali was jak bydło, Anglikom, Francuzom, generałom carskim na mięso armatnie, na Murmanie, Syberji, Dniekinowi, Kołczakowi i wszelkiej innej kontrrewolucji.

I to właśnie teraz, kiedy szlachta polska dostała w skórę, co się zowie,

kiedy Rewolucja w Polsce nie za górą, kiedy w waszych rękach, robotnicy i chłopie polscy w mundurach żołnierskich — groźna siła, która jednym wspólnym uderzeniem może obalić rządy jasniepańskich oprawców i raz na zawsze wyzwolić lud pracujący Polski z pod ciężkiego jarzma wyzyskiwaczy.

Czy pozwolicie, aby teraz w takiej przełomowej chwili rządzili wami

lokaje b. krwawego caratu i reakcji zagranicznej?

Czy pozwolicie, jasniepańskim psu bratoniem ozukiwać was i model i rząd taki bronić i popierać bezciele?

I rządu w Polsce najokrutniejszego wasz i nasz wróg klasowy.

W waszych rękach siła, która obalić go może.

Eisnki.

FRANCJA A POLSKA.

Jest rzeczą wszystkim znaną, iż dzisiejszy rząd francuski jest bezwzględny opiekunem Polski, pod ludzającym szlachcie polską do najbardziej zaborczych planów, skierowanych przeciwko znienawidzonej przez burżuazyjny rząd francuski — Republice Sowieckiej. Mało kto jednak wie, iż trzy lata temu, t. j. w roku 1917, ten sam rząd francuski pragnął tą samą Polskę przyłączyć raz na zawsze do Rosji.

Niedawno Kiereński wygłosił w jednym z miast szwajcarskich odczyt o rewolucji rosyjskiej. Między innymi „szanowny” przedmowa odślonił rąbek tajemnicy, zazdrośnie strzeżonej przez rząd francuski.

W lutym roku 1917, przedstawiciel francuski w Petersburgu zaproponował cesarzowi oficjalne przyznanie Francji, prócz Alacji i Lotaryngii i rejonu Saary, całego lewego brzołu Renu.

Cesarz przez usta swych dyplomatów zgodził się na ową propozycję, wymagając natomiast od Francji zgody na przyłączenie Polski do Imperjum rosyjskiego.

Dnia 26 lutego, wilia przewrotu, ówczesny ambasador rosyjski w Paryżu, Izwołskij, przejął wice-ministrów spraw zagranicznych Pokrowskiemu depesze, zawierającą zgodę rządu francuskiego na całkowity zabór Polski.

Depesza ta jednak trafiła już do rąk rządu tymczasowego, 15 marca zaś rząd tymczasowy ogłosił akt o niepodległości Polski.

Tyle p. Kiereński.

Pożłowania godny bankrut przypuszczał, iż jego papłerek dał Polsce rzeczywistą niepodległość. Polską, jak i on sam zresztą, podlegając całkowicie Antancie nigdy niezależni nie byli i nie są.

Ciekawe natomiast, co powiedzą jednak p. p. dyplomaci francuscy o tem, jak to „darowawano” w swym czasie całą Polskę carowi Mikołajowi.

Co zaś zrobi z niepodległą Polską jutro p. Millerand i inni — też niewiadomo.



Dobra krew.

Jarzą się okna w Resursie, że patrzeć miło. Na ulicach mrok za dymką, co się zowie, jakby ten wiatr wymiółł wszystko, co żyje, hen na kraj świata. Jeno tu, pod Resurą, zamochoły, powozy.

Wartownicy przestępują z nogi na nogę, zabiłają ręce. Zimno, hej prawie jak tam w polu, w okopie...

A z okien jasność bije i skoczne dźwięki muzyki!

Zabawa idzie w najlepszą. Sam pan Naprętnik zaszczycał bal swą obecnością, przypatruje się tanom ochoczym, pod wąsem wesoło się uśmiecha.

Rznie muzyka od ucha dzierskiego mazure, grzmi, że w niebie chyba słychać.

Para za parą sunie państwo strojne, migocą barwy światłiste, skrzę się tęczowe drogie kamienie.

Zebrało się tu chyba wszystko, co w tej Polsce nazwał piękne, bogate, niedzą wojenną nietknięte.

Raj władą marsowe generałów postacie. Aż dźw bierze skąd się ich tyłu wzięło. Starzy posiwiali w długiej służbie carskiej i cesarskiej i młodzi generałowie legionowi — nie zmiarkujesz, w których masz więcej powagi wojennej a srogości. W ten dźwięk idą balowy, a przecie widzisz odrazu, że jest w nich moc okrutna, że zadry żołnierz, jak lis, gdy groźnie nań hukną w półciebie.

A onaż młodzi oficerzka — jakże to hasał jakby nigdy żadnej troski, co pacy ludzkie garbi nie znała. Przypatruje nogą ochoczo i pani swojej ręką biała się kładzie. Biała dłoń nie czerniała od pracy, a krępka przecie do uścisku miłostnego, krępka i do ciosu, gdy w łeb ciemniaki trzasnął wypadnie. Hej, moc ci jest w tych paniczach jasnych, mości!

Gina przy nich. Jak drożna kręwinna w dźwięk wysmętych ciemni, cywilni panowie. A popatrzą przecie bliżej, zobaczysz jakie i to wszystkie wspaniałe, śliczne, wypasione. Zebrały się wszystkie stany. Dziedzice, jak żrebce, raj władą choć się z nimi ten i ów bankier, czy fabrykant o prym ubiega. Rośnie to tegie, brzucho. Cęby rozsiłane, czerwone, wino z czupryny się kurzy. Niegorzej się w Polsce żyje, niegorzej. Zniśczyła wojna, podle, ale chleba za to w cenie, stoja fabryki, ale spekulacja złota przysparza. Tu w tej sali, nikt nie wie o chłodzie i głodzie. Tu ciepło, syto i wesoło.

Popatrzą i na te panienki i panieli. Toż to białe — białuskie, jak słonina amerykańska nieprzymierza jąc.

Raduje się serce pana naprętnikowe. Władnie tylko wrócił od naszej braci z frontu.

Bohaterko zbiosa tam żołnierzyńska serdeczna ciętki trud boje-

Niedola żołnierza polskiego.

Zaczynają rozumieć.

OSTIER.

Jenicy — żołnierze polscy opowiadają, że w niektórych polskich oddziałach wojskowych wybuchły zaburzenia.

Żołnierze polscy nie chcieli przechodzić na prawy brzeg Dniepru. Zaczęli już widocznie rozumieć żołnierze polscy, że ani na lewym, ani na prawym brzegu Dniepru nie mają nic do roboty.

Czeka ich za to robota rewolucyjna u siebie w kraju, ze swymi jaśniepanami, którzy ich na Ukrainie nazywali bratobójczą zapaścią.

Nie lubią konarków.

Gazety warszawskie, zwłaszcza w ostatnich czasach, opisują wiele wypadków pobicia, lub nawet zamordowania żandarmerji przez żołnierzy polskich, zwłaszcza przez poznaczyków i hallerczyków.

Macie słuszną towarzysze żołnierze polscy, iż nie lubicie konarków, tych najmitów i katów wszelkiego ruchu rewolucyjnego nienawidzi każdy uczciwy proletariusz. Myśm się już pozbyli owych parszywych wrzodów, ustroju burżuazyjnego, oprawców ludu pracującego.

Postarajcie się i wy pozbyć się ich jaknajprędzej.

żelaznej w Rakowcu pod Częstochową.

Rząd polski nie robi dla ożywienia przemysłu. Zamiast odbudowywać przemysł, sprowadza on gotowe towary z zagranicy, płacąc za nie wygórowane ceny.

Jaśniepanowie krudną.

Kurjer Poranny z dn. 6 czerwca pisze:

Dowiadujemy się szczegółowo o aferze ploskirowskiej z przemycaniem kokainy, [materyjów aptekarskich i t. p.], w których udział przyjmował oprócz zastępcy starosty w Płoskirowie także i szef sekcji eksplatacyjnej ministerjum komunikacji, inż. A. Krzyżanowski. Ustalono przy dalszym dochodzeniu, że środki lecznicze dostarczył inżynierowi K. do przewozu, znany w środowisku spekulantów warszawskich niejaki Knoff. Podobno, że przy pośrednictwie pici pleknej, Knoff rozmaite medykamenty zdobywał w jednej z instytucji dobroczynnych. Zeim władzą śledczą zdecydowały się na zarządzenie aresztowania Knoffa, zdołał on zbiec z Warszawy i obecnie przebywa jakoby w Berlinie.

W jaśniepańskiej Polsce doskonalą podział „pracy”. Żołnierze giną na froncie, a na tyłach lubią ojczyznę rozkradać na prawo i na lewo jaśniepanowie, oficerowie i urzędnicy.

O nie brań żołnierzu polski owej ojczyzny paskarskiej, bo nim do granic Polski dojdiesz, to z owej ojczyzny mało ci co zostanie.

Za dużo i swinia nie zje.

Rosnący ruch rewolucyjny w Polsce wywołał wśród burżuazji odruch kontrrewolucyjny. Po całej Polsce szlachkiełki zaczęły organizować t. zw. komitety obrony narodowej, t. j. komitety obrony ustroju burżuazyjnego w Polsce przed Rewolucją. Były to zwykle i nie pierwsze w Polsce burżuazyjne bojówki lamistrelkowe, których zadaniem było pomagać ongiś carskiej, dziś swej własnej „rodzimej” żandarmerji i ochraniać w tapieniu ruchu rewolucyjnego w Polsce, przeszkadzaniu strzelkom i t. p.

Była to i jest dobrowolna „idea” burżuazyjna ochranka polska.

Obecnie jednak przeholowali jaśniepani lamistrelkowie. „Naród” z dn. 6 czerwca pisze, że we Lwowie rozwiązano komitet obrony narodowej, ponieważ dążył on do przywłaszczenia sobie funkcji równorzędnych z organami rządowymi. Filje K. O. N. (komitety powiatowe) często usuwały urzędników mianowanych przez władzę administracyjną, K. O. N. organizował samowolnie własne wojsko (bojówki dla mordowania robotników — Red.) i tworzył komisje informacyjno-wywiadowcze (dobrowolna ochranka burżuazyjna — Red.), których zadaniem było śledzić ruch polityczny innych stronnictw.

Co słychać w Polsce.

Rząd i związki zawodowe.

W ostatnich dniach zjazdu związków zawodowych w Warszawie podczas dyskusji nad referatem „Związki zawodowe u rząd”, krytykowano ostro rząd, protestowano przeciwko represjom policyjnym, a także przeciwko próbom Sejmu składowanym ku ograniczeniu swobody ruchu robotniczego. Droga dekrętów o zmilitaryzowaniu zakładów przemysłowych. Delegaci podkreślali, że minister pracy broni interesów kapitalistów i stanowi opór dla reakcji. Piętnowano postępowanie inspektorów pracy, niedbających o interesy robotników i stojących całkowicie po stronie wyzyskiwaczy.

Upadek przemysłu.

Ciężkim jest obecnie los robotnika w Polsce. Przemysł polski nie tylko nie rozwija się, lecz nadwrot coraz bardziej upada. Pracują w gruncie rzeczy tylko kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskim, niektóre fabryki metalowe, gospodarstwa rolne, oraz warzshytnie rzemieślnicze. Wielki ośrodek przemysłu przedzielnego Łódź, zamarł zupełnie. W chwili obecnej pracuje w fabrykach łódzkich 6—8 tysięcy robotników, gdy przed wojną pracowało 140 tys. Z powodu braku opalu zamykają się papiernie i huty szklane. Wskutek braku węgla kamiennego idzie tylko jeden wielki piec w hucie

wy, marszą zle odalieni, zle obuci, głodni nieraz, a przede trwają, wierne w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, warują, jak psy wierne, u jej progów.

A tu, w tej Warszawie naszej kochanej, jaka młodzież dzikarska.

Sala jaśniejsza od galonów. Złotem i srebrem kapla świetne mundury. Czy skrzępa zapaleń, zabawa kipił wro. Raduje się serce pana Naczelnikowe, rośnie, jak ta Polska nasza. Wszystko obejmuje miłość, i tę tam naszą bratnią żołnierską, bo ju pokornie ginąca, i tych tu etycznych paniczów — ućsko w głowę czynny..

Skończył się mazur.

Do pana Naczelnika przysunął się, przybłądy niero na twarzy, po ródznik żandarmerji.

Co się stało?

Pulk czwarty odmówił wyruszenia na pozycję. Jawny bunt. Wywiesili czerwone sztandary, śpiewali

Internajonal. Oczywiście agitacja bolszewicka. Przywódców ujęto.

Pan Naczelnik zaszepił się. Zmarzszczył brwi orle i targnął wazę.

Podniósł głowę i rzucił krótko, twarde:

— Rozstrzelać Bez sądu.

Młody porucznik wyciągnął się jak struna, dłoń do czapki przyłożył, zwrócił się, jak laika, szczerkawszy ostrogami, i wyszedł mocnym, rażym, tanecznym prawie krokiem, ani się obejrząwszy na świetną zabawę.

Pan Naczelnik patrzył za odchodzącymi i twarz rozchmurzał mu się poczęła.

— Żołnierzyki moje kochane! Ani to zabawy nie pożąduje, gdy ojczyzna zawoła. Nie zatonie nasza Niepodległa w mgłnej powodzi bolszewizmu, kiedy ma takich obrońców.

— Dobra krw!



Na marginesie.

Góralu czy ci nie żal...

Świeci słonko jasne w górach wysokich.

Postarpane turnie tatrzańskie i wirchy smukłe łania, jak igły w powodzi blasku i światła.

Na kwiecistych halach bawowle rozłożyli watry.

Ciemne smreki przeglądają się w przezroczystych toniach Morskiego Oka. Wiatr halny mieni, kołysze, dźwięczą pieśni nuci.

Jeno cicho, jakos i smętnie na Podhalu. Pieśni Juhackich nie słychać, nie słychać śmiechu, wesela, co mroczne doliny i jasne szczyty radością życia wolnego, góralskiego napędzają, niby muzyką przedziwną i cudną.

Tęskni Podhale po swych góralach młodych a dorodnych.

Gdzieście górale moi, Juhasi dorodni, mgła i legendy zbrojniczych, swobodnych owiani?

Gdzieście wolne syny Podhala, Tatr, Karpat, Beskidu?

Żal was zła dola z gór w doliny wygnana, żeście swobodę, guńki i topory, Juhasi dorodne i góry nad wszystko ukochane rzucili i hen, w nielubiane doliny szczęścia szukacie przazili?

Oj góralu, czy ci nie żal?

Szumia smreki mroczyste, wirch wirchowi szepce, srebrzyste potoki po skalistym Podhalu wleść smutną riosą...

Nie zła dola naszych Juhasów z gór wypędziła, nie zła dola.

Tak samo słońce szczyty złoci, tak samo smreki szumią, czarny siew mgłą się otula, wichry hulają na halach kwiecistych...

Zła wola ich od nas wzięta w doliny szare, dalekie obce, zła wola...

Góralu, czy ci nie żal?

Wzieli panowie do wojska górala podhalańskiego, Teofila Karaszewskiego. Posłali go do miasta, do Nowego Sącza, przydzielili do 1 kompanii zapasowej, 1 pułku Strzelców podhalańskich, w mundur żołnierski ubrali, karabin dali i poczęli uczyć, jak ma mordować lud pracujący państw, w których robotnicy i chłopcy panów przegnali, władzę, fabryki i ziemie w swe twarde ręce wzięli.

Chodzi Karaszewski na musztre, zabijać, ranić, kałeczyć się uczy.

Ale na góry wciąż spogląda.

Jakaś tęsknica zre serce i myśli.

Pisze więc do swego przyjaciela na froncie, żali się przed nim i skarży.

Nowy Sącz 19 stycznia 1920 r.

Wiele kochani koledzy, jaka to tęsknota ogarnia nierzaz, gdy się wspomni, że człowiek oderwany od swoich i wygląda lepszej chwili. Jak płak z klatki na ten śliczny świat, a brany nam przez to przekleństwo wojsko...

Donoszę wam, że stawałem dwa razy do raportu, żeby ich... — ale za karę przeniesli mnie do 1 kompanii z 2-giej.

Powodzi mi się, jak zwykle w wojsku, więc wam nie opiszę, bo sami wiecie, że jeno czasami się rozweselisz. Lecz ta waszłość wojskowa podobna do krwawych błyskawic, co letnią porą po ciemnych chmurach latają...

Albo jak te promienie słoneczne, co zaglądają w świeżo wykopany grób, oczekujący na trupa.

Jak pisał, co mi nad głową zanęca pieśni wędrowni w te słowa: „Już do grobu idę, smutnego, ciemnego...”

W następnym znów liście ów poeta góral pisał dalej:

„Że mi się powodzi, kochani koledzy, ponieważ u nas straszny głód, chleba nie otrzymujemy, to dwóch miesięcy, żołdu dają po 12 koron na 10 dni, więc życie trudne, lecz mus cierpieć, bo nie nie poradziś, i obyśmy tylko zdrowi byli, to wszystko przejdzie i tak jak lato po zimie następuje, tak i nam kiedyś gwił a z dą wolności zaświeci...”

Więcej nie piszę, bo chociażbym miał dużo, to tylko o sobie mógłbym porozmawiać, a na pa pierze można tylko dać znać, że żyjesz...”

Hej bracia górale, Juhasi! Czego wam na te szare i wielkie doliny schodzić było, na rzeź, na niedolę, na tęsknotę. Żali nie wiecie, że ja śmiepanowie nietylko nas, chłopów i robotników państw swobodnych, państw proletariackich lecz i Rewolucję zakuc w kajdany niewoli i ucisku są gotowi, ale i wasze w słońcu i wolności rozmodlone wirchy i szczyty, gury wyniosłe i dumne, Giewonty, Łomnice, Gerlachy zakują, by tylko żyć nadal w rozkoszy, próżniactwie, wyzysku?

Ze kując kajdany dla Rewolucji z rozkazów jaśniepańskich paubratów, szykujecie niewolę dla swych Tatr.

Góralu, czy ci nie żal,

Góralu wracaj do hal.

Ala.

Ruch rewolucyjny zagranicą.

Rewolucja w Persji.

REWEL, 10 czerwca. (Spóźniona). Gazety francuskie donoszą, że w ataku Persji, Teheran, panuje ogromna panika wobec zbliżania się wojsk angielskich. Banki obiegają publiczność, pospiesznie wycofując swe wkłady.

Powstanie przeciwko Anglikom.

RESZT, 10 czerwca. (Spóźniona). W Mezopotamji, w okolicy Mosula, toczą się walki Anglików z Kurdami. Kurdowie—powstańcy liczą do 20,000 kawalerji. Powstanie Kurdów ma na celu oswobodzenie Mezopotamji z pod jarzma Anglików.

Na czele powstańców znajduje się rewolucjonista Mirza Mahomet-Tagi. (Ukrosta).

Wrzenie w Irlandji.

Francuska gazeta „Temps” (Czas) pisze, że położenie w Irlandji pogorsza się (po naszymu polepsza się Red. „Z.P.”) z każdym dnem. Anglia wysłała znaczne oddziały wojskowe do okolic górniczych w celu stłumienia irlandzkiego ruchu powstańczego.

Zaburzenia we Włoszech.

LYON, 16 maja. Ruch rewolucyjny w północnych Włoszech wzrasta. W m. Friuli doszło do starcia pomiędzy demonstrującymi robotnikami a policją. Jeden z robotników zabity. W m. Cividale raniono oficera policji i jednego robotnika.

Rząd ogłosił w prowincji Udine stan wojenny i posłał tam parę pułków strzelców dla stłumienia zaburzeń bolszewickich.



Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu N-tej Armji z dnia 5-go lipca.

W rejonie Olewska — uperczywe walki.

W kierunku Kostopoliskim ofensywa nasza rozwija się pomyślnie, przyczem zdobyliśmy m. Horodyszcz.

W kierunku Rowieńskim nasze oddziały czolowe zajęły Andruszów i Hoszczę. W rejonie st. Ożanino toczą się zaciekłe walki, przyczem zagarnęliśmy przeprawy, odcinając dwa nieprzyjacielskie podlegi opancerzone. W Zastawiu uległy wykończeniu dwa nieprzyjacielskie podlegi wojskowe.

(Kijów—Ukrosta).

Robotnicy i chłopcy polscy w mundurach legjonistów! Pisujcie do waszego pisma „Żołnierz Polski”. Listy adresowane do gazety, zostawiajcie w okopach Armji Czerwonej.